

Legalna marihuana?

20 grudnia 2019

W Sejmie ruszyły prace parlamentarnego zespołu ds. legalizacji marihuany, w którym zasiadają posłowie Lewicy, jedna posłanka partii Zieloni i jeden poseł Konfederacji.

Jak informuje TVP Info, 12 posłów wchodzących w skład klubu ma działać na rzecz zalegalizowania marihuany w Polsce. Członkowie klubu tłumaczą, że legalny dostęp do marihuany to „prawo decydowania o sobie”, i że każdy Polak powinien mieć prawo zażywać takie substancje, które uzna za stosowne.

„Lewica mówi: mój brzuch, moja sprawa. Wydaje mi się, że to ma zastosowanie właśnie tutaj. Każdy powinien móc kupić leki bez recepty, a jeśli ma na to ochotę, na własny rachunek zażywać takie substancje, jakie on sam uzna za stosowne i ponosić tego pełną odpowiedzialność” – wyjaśnia poseł Dobromir Sośnierz.

„Ja jestem zakamieniałym wrogiem alkoholu, marihuany, narkotyków wszelkich, tytoniu. Jestem absolutnym abstynentem. Nie oznacza to, że nie będę walczył o prawo innych do robienia rzeczy, które mi się nie podobają i uważam je za głupie. To jest ich wolność, ich ciało, ich prawo decydowania o sobie, dlatego zapisałem się do zespołu” – mówi poseł Konfederacji.

Posłanka Lewicy Małgorzata Prokop-Paczkowska wyjaśniła z kolei, że skoro dorośli Polacy mają nieograniczony legalny dostęp do alkoholu, to tak samo powinno być także z marihuaną. „Pijemy więcej alkoholu niż w czasach PRL. Dorośli Polacy powinni również móc rekreacyjnie czasami zapalić skręta” – stwierdziła posłanka Lewicy.

Według doniesień Radia Zet prace zespołu mają się skupić wokół analizy ekonomicznych, społecznych i zdrowotnych skutków legalizacji marihuany. Celem zespołu nie będzie jak najszybsze złożenie projektu ustawy o depenalizacji bądź legalizacji posiadania marihuany, choć przewodnicząca zespołu Beata

Maciejewska z Lewicy nie wyklucza, że taki projekt, na bazie prac zespołu i publicznej debaty, powstanie.

Obecnie w Polsce można legalnie uprawiać marihuanę, ale tylko dla celów leczniczych. Plantacja takiej marihuany z powodzeniem działa w gminie Sobótka pod Wrocławiem (patrz sprostowanie niżej – przypis WM). Założycielem plantacji jest Dariusz Młynarczyk, który kilka lat temu postanowił porzucić stresujące życie w mieście i zająć się uprawą ziemi na wsi. Początkowo planował uprawiać warzywa pod folią, ale po spotkaniu informacyjnym w gminie Sobótka, na którym zachęcano do zajęcia się uprawą leczniczych konopi, postanowił spróbować.

Na uprawę konopi z odmiany leczniczej właściciel pola ma specjalne zezwolenie, plantacja może też być w dowolnym momencie skontrolowana przez policję. Odmiana konopi uprawiana pod Wrocławiem ma do 5 proc. CBD i do 2 proc. psychoaktywnego THC i jest wykorzystywana m.in. do produkcji olejków CBD, które stosuje się w leczeniu m.in. depresji, migren, nerwic. Można ją także wykorzystać do produkcji herbaty lub kremu.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Sprostowanie

Wspomniany w artykule Dariusz Młynarczyk – plantator z Sobótki – przysłał nam maila ze sprostowaniem, które przedstawiamy:

„Witam Kochani. Dziękuję, że wspieracie działania na rzecz legalizacji marihuany (wysoka zawartość THC). To moje nazwisko jest wymienione, jako przykład polskiego plantatora. Póki co zajmujemy się konopią, która ma niską zawartość THC, i nadal nas obowiązuje Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. No więc przechodząc do meritum, proszę o sprostowanie informacji o zawartości THC. Odmiany, które uprawiam, zgodnie z tą ustawą, mają tyle co w Polsce możemy uprawiać, czyli do 0,2% THC. W artykule podaliście 2% – zapewne za „Money”, które palnęło

taką gafę. Na rzetelności „Money” mi nie zależy, ale akurat jestem czytelnikiem „Wolne Media” więc piszę w trosce o Waszą (i naszą) wiarygodność. Pozdrawiam serdecznie! I przy okazji dziękuję, że od tak dawna robicie tak dobrą pracę dla naszego społeczeństwa.”